



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1366 (106/2025) | 28.05.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Piotr Oleksy

Nowy prezydent Rumunii – cele, oczekiwania i możliwości

Nicușor Dan zapowiada, że jako nowy prezydent Rumunii będzie kontynuował politykę wzmacniania europejskiej jedności oraz wspierania Ukrainy. Jego zwycięstwo w wyborach jest też dobrą informacją dla obozu rządzącego w Republice Mołdawii. Znacznie większe wyzwania czekają prezydenta w polityce wewnętrznej. Głowa państwa ma w tej sferze ograniczone prerogatywy, a realizacja reform będzie wymagała jego współpracy z ugrupowaniami, które dotąd krytykował.

Prerogatywy głowy państwa. Nicușor Dan – zwycięzca drugiej tury wyborów prezydenckich w Rumunii, które odbyły się 18 maja 2025 r. ([„Komentarze IEŚ”, nr 1355](#), [Rozmowa IEŚ, nr 456](#) – został zaprzysiężony na prezydenta 26 maja 2025 r. Jako głowa państwa będzie odgrywał kluczową rolę w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. To on reprezentuje Rumunię na szczytach i spotkaniach międzynarodowych, w tym na posiedzeniach Rady Europejskiej (instytucji podejmującej kluczowe decyzje w ramach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE). Cele i metody działania w tym obszarze leżą w gestii prezydenta – ani rząd, ani większość parlamentarna nie mają na nie bezpośredniego i formalnego wpływu. Co więcej, rząd jest zobowiązany do koordynowania działań na arenie międzynarodowej z głową państwa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych pełni w tym zakresie funkcje zarządcze, a nie decyzyjne. Duże prerogatywy przysługują prezydentowi także z racji kierowania przez niego Najwyższą Radą Bezpieczeństwa Krajowego, która koordynuje politykę obronną i bezpieczeństwa, decyduje o obsadzie najważniejszych stanowisk w armii i służbach oraz ma duży wpływ na wydatki na obronność. W Najwyższej Radzie zasiadają również premier, wybrani ministrowie, dowództwo armii i szefowie służb.

Możliwości działania prezydenta Rumunii w polityce wewnętrznej są znacznie bardziej ograniczone – nie ma inicjatywy ustawodawczej, a parlament łatwo może odrzucić jego weto wobec ustaw. Prezydent odgrywa pewną rolę w procesie tworzenia rządu, wskazując kandydata na premiera, ale ostateczna decyzja należy do parlamentu. Pozycja głowy państwa w polityce wewnętrznej zależy więc przede wszystkim od siły mandatu społecznego, którym dysponuje. Ma ona jednak charakter pośredni – prezydent może podnosić publicznie istotne dla niego kwestie oraz wywierać presję na rząd.

Nicușor Dan a relacje międzynarodowe. Zwycięstwo Dana w wyborach prezydenckich zostało bardzo pozytywnie przyjęte przez największe stolicy europejskie, władze UE, a także Mołdawię i Ukrainę. Nowy prezydent wielokrotnie podkreślał swoje przywiązanie do wartości demokratycznych oraz idei integracji europejskiej. Z jego wypowiedzi jasno wynika, że zamierza działać na rzecz zarówno pogłębiania integracji wewnątrz UE, jak i wzmacniania jej jedności wobec świata zewnętrznego. Dan będzie starał się również utrzymać bliski sojusz strategiczny z USA. Jeszcze przed zaprzysiężeniem zwrócił się na portalu X do prezydenta Donalda Trumpa, dziękując mu za „silne przywództwo i przywiązanie do partnerstwa Rumunii i USA”, a także za nominowanie nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rumunii, którym został Darryl Nirenberg – doświadczony waszyngtoński prawnik i były doradca Komisji Stosunków Zagranicznych Senatu USA.

Nicușor Dan nigdy nie podawał w wątpliwość sensu ani znaczenia wsparcia, jakie Rumunia i UE udzielają Ukrainie. Należy się spodziewać, że nowy prezydent będzie kontynuował dotychczasową politykę Bukaresztu wobec Kijowa, charakteryzującą się konstruktywnym podejściem do kwestii spornych oraz współpracą w zakresie logistyki wojskowej i transportu ukraińskich produktów rolnych ([„Komentarze IEŚ”, nr 987](#)).

Dan będzie również bliskim partnerem dla prezydentki Mołdawii Mai Sandu oraz rządzącej Partii Działania i Solidarności (PAS). Przed drugą turą wyborów Sandu oficjalnie poparła Dana, zachęcając Mołdawian posiadających rumuńskie obywatelstwo do głosowania na niego. To oficjalne wsparcie wynikało z co najmniej



trzech przyczyn. Po pierwsze, drugi z kandydatów, George Simion, jest znany z poglądów unionistycznych oraz promowania idei zjednoczenia Mołdawii i Rumunii. Jego wcześniejsze wypowiedzi zostały uznane przez mołdawski sąd za podważające integralność terytorialną państwa, w związku z czym ogłoszono go *persona non grata* w Republice Mołdawii. Simion wielokrotnie wyrażał żal wobec Sandu i PAS, że po przejęciu władzy w 2021 r. nie doprowadziły do zmiany tej sytuacji (prezydentka w odpowiedzi podkreślała, że jest to kwestia decyzji niezależnego wymiaru sprawiedliwości, a nie głowy państwa lub rządu). W przypadku zwycięstwa Simiona relacje między tymi państwami znacznie by się skomplikowały. Po drugie, jego wygrana zostałaby wykorzystana przez siły prorosyjskie w Mołdawii, które od lat posługują się argumentem o zagrożeniu „rumuńskim faszyzmem” w celu konsolidacji elektoratu. Po trzecie zaś, Dan i Sandu reprezentują bardzo podobny styl polityki – oboje wywodzą się z ruchów antykorupcyjnych o liberalnym charakterze, które wyrosły w opozycji do tradycyjnych elit państwowych.

Cele i uwarunkowania w polityce wewnętrznej. Jeszcze przed zaprzysiężeniem Dan wskazał, że jego najważniejsze cele na początku prezydentury to stworzenie nowej koalicji rządzącej oraz zwalczanie deficytu budżetowego. Społeczne oczekiwania wobec jego działań w dłuższej perspektywie koncentrują się na konieczności walki z korupcją i klientelizmem oraz przywróceniu praworządności i kontroli społecznej nad instytucjami państwa.

Po pierwszej turze wyborów prezydenckich (4 maja 2025 r.) do dymisji podał się premier Marcel Ciolacu, zapowiadając równocześnie rezygnację z funkcji przewodniczącego Partii Socjaldemokratycznej (PSD). Jego ugrupowanie wystąpiło z koalicji rządzącej. Nicușor Dan ogłosił, że jako kandydata na szefa nowego rządu wskaże Ilię Bolojana – tymczasowego przewodniczącego Partii Narodowo-Liberalnej (PNL), która do tej pory współrządziła w koalicji z PSD (w ostatnich miesiącach Bolojan jako przewodniczący Senatu pełnił również obowiązki głowy państwa). Do nowej koalicji prawdopodobnie dołączą: Związek Zbawienia Rumunii (USR), którego założycielem był Dan, oraz Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (UDMR). Zapewne poprą ją również reprezentanci mniejszości narodowych. Rząd będzie mógł liczyć także na głosy części posłów i senatorów, którzy niedawno opuścili Partię Ludzi Młodych (POT) – nowe ugrupowanie o suwerenistycznym charakterze, związane z byłym kandydatem na prezydenta Călinem Georgescu.

Niemniej jednak głosów tych nie wystarczy do utworzenia nowego rządu. Konieczne będzie wsparcie PSD. W partii tej trwa obecnie dyskusja o strategii na najbliższe miesiące – rozważany jest scenariusz wejścia do koalicji lub udzielenia wotum zaufania dla rządu mniejszościowego. Ostateczny kształt koalicji będzie również efektem rozmów między wszystkimi partnerami.

Wnioski

- W sferze międzynarodowej największym wyzwaniem dla nowego prezydenta może okazać się rozdźwięk między USA a Europą w kwestiach bezpieczeństwa i wojny Rosji przeciw Ukrainie. W ostatnich dekadach rumuńska polityka zagraniczna była bowiem budowana w oparciu o ideę wspólnoty interesów i działań państw Zachodu. Waszyngton pozostaje najważniejszym partnerem Bukaresztu w obszarze bezpieczeństwa militarnego. W ostatnich miesiącach w relacjach między tymi państwami pojawiła się atmosfera napięcia, którą podsyciała krytyka rumuńskiego wymiaru sprawiedliwości ze strony wiceprezydenta J.D. Vance’a (dotyczyła anulowania wyborów prezydenckich). Szybkie nominowanie nowego ambasadora USA w Rumunii zostało jednak odebrane jako sygnał, że napięcia te nie przekładają się na strategiczny wymiar relacji.
- Nowy prezydent stoi przed dużymi wyzwaniami w polityce wewnętrznej. Społeczne oczekiwania, dotyczące jego roli w procesie głębokich reform instytucji państwowych, nie współgrają z konstytucyjnymi prerogatywami głowy państwa. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że nowa koalicja będzie budowana w oparciu o PNL, a jej stabilność będzie zależała od poparcia ze strony PSD. Oznacza to, że prezydent będzie zmuszony do współpracy z ugrupowaniami, które przez lata krytykował. Istnieje poważna obawa, że część elity politycznej będzie blokować potrzebne reformy. Najważniejszym narzędziem, jakim w tej sytuacji dysponuje Nicușor Dan, jest silny mandat społeczny, pozwalający mu wywierać presję na partie rządzące.



- Zwycięstwo Dana zakończyło kryzys wyborczy, trwający od listopada 2024 r. Nie oznacza to jednak spowolnienia dynamiki na scenie politycznej. W nowo powstającym obozie władzy może dojść do rywalizacji między grupą dążącą do autentycznych reform a obrońcami dotychczasowego ładu politycznego i instytucjonalnego. Skala i wynik tej rywalizacji w dużej mierze będą zależały od dojrzałości elit politycznych oraz presji wywieranej przez prezydenta i społeczeństwo.
- Problem z powołaniem nowej koalicji lub jej późniejsza dysfunkcyjność mogłyby doprowadzić do przyspieszonych wyborów parlamentarnych. Obecnie rozwiązanie to nie jest na rękę nikomu poza prawicowym i nacjonalistycznym Związkiem Zbawienia Rumunii (AUR) – partia George Simiona mogłaby bowiem liczyć na zwiększenie liczby swoich deputowanych.